

SAFETY AND SECURITY BEZPIECZEŃSTWO I ZABEZPIECZENIA

Jacek DROGOSZ

Tekst opublikowany w „Systemach Alarmowych”, nr 1/2001

Dotychczasowa praca zespołu redakcyjnego oraz naszych współpracowników i autorów w zakresie systematyki, poprawności terminologii oraz definicji okazała się bardzo potrzebna i efektywna. Dlatego też zdecydowałem się na publikację niniejszego artykułu, w którym starałem się uporządkować pewne pojęcia dotyczące istotnych problemów, spójnych z szeroko rozumianymi bezpieczeństwem i zabezpieczeniami.

Bezpieczeństwo (ang. *safety*, niem. *Wirtschaftsschutz*) jest określeniem stanu niezagrożenia, który powinien występować w każdym miejscu i w każdej sytuacji w sposób ciągły w czasie rzeczywistym. Można powiedzieć, że bezpieczeństwo powinno się zapewniać lub należy dążyć do tego, by występowało w jak największym stopniu. Nigdy jednak nie możemy przyjąć, że jesteśmy całkowicie bezpieczni, a zatem nie istnieje pojęcie „stuprocentowe bezpieczeństwo”. Bezpieczeństwem (podobnie jak np. pogodą) nie da się zarządzać – o czym często mówi się w branży security – bo gdyby tak było, to dobry zarządca musiałby zapewnić te 100%, co, jak wiemy, jest nierealne. Dla profesjonalistów znających te zagadnienia powyższe stwierdzenia są oczywiste i zrozumiałe, a wynikają z wielu czynników – głównie z analizy zagrożeń losowych i wymuszanych.

W dalszej części artykułu – w celu ułatwienia i uproszczenia rozważań – przyjąłem piramidalny model związany z prezentowanymi zagadnieniami (przedstawiony na rysunku). Płaszczyznę nazwaną BEZPIECZEŃSTWO umieściłem na 1/3 wysokości piramidy celowo, przyjmując, że w tej płaszczyźnie,

FORUM
systemy alarmowe

Safety and security

Bezpieczeństwo i zabezpieczenia

JACEK DROGOSZ

Dotychczasowa praca zespołu redakcyjnego oraz naszych współpracowników i autorów w zakresie systematyki, poprawności terminologii oraz definicji, okazała się bardzo potrzebna i efektywna. Dlatego też zdecydowałem się na publikację niniejszego artykułu, w którym starałem się uporządkować pewne pojęcia dotyczące istotnych problemów, spójnych z szeroko rozumianymi bezpieczeństwem i zabezpieczeniami.

Bezpieczeństwo (ang. *SAFETY*, niem. *WIRTSCHAFTSSCHUTZ*) jest określeniem stanu niezagrożenia, który powinien występować w każdym miejscu i w każdej sytuacji w sposób ciągły w czasie rzeczywistym. Można powiedzieć, że bezpieczeństwo powinno się zapewniać lub należy dążyć do tego, by występowało w jak największym stopniu. Nigdy jednak nie możemy przyjąć, że jesteśmy całkowicie bezpieczni, a zatem nie istnieje pojęcie „stuprocentowe bezpieczeństwo”. Bezpieczeństwem (podobnie jak np. pogodą) nie da się zarządzać – o czym często mówi się w branży security – bo gdyby tak było, to dobry zarządca musiałby zapewnić te 100%, co, jak wiemy,

jest nierealne. Dla profesjonalistów znających te zagadnienia powyższe stwierdzenia są oczywiste i zrozumiałe, a wynikają z wielu czynników – głównie z analizy zagrożeń losowych i wymuszanych. W dalszej części artykułu – w celu ułatwienia i uproszczenia rozważań – przyjąłem piramidalny model związany z prezentowanymi zagadnieniami (przedstawiony na rysunku). Płaszczyznę nazwaną BEZPIECZEŃSTWO umieściłem na 1/3 wysokości piramidy celowo, przyjmując, że w tej płaszczyźnie, w takiej bryle występują optymalne, bardzo korzystne – stwierdzone, ale do końca niewyjaśnione – właściwości.

Zapewnienie maksymalnego bezpieczeństwa wymaga określonych działań. W przedstawionym modelu pokazałem je jako wyodrębnione płaszczyzny. Pierwsza, nazwana SŁUŻBY SPECJALNE, obejmuje wszystkie służby ochrony i ratownictwa (policja, straż pożarna, straż miejska, służby medyczne, służby celne

nr 1, STYCZEŃ – LUTY 2001
7

w takiej bryle występują optymalne, bardzo korzystne – stwierdzone, ale do końca niewyjaśnione – właściwości.

Zapewnienie maksymalnego bezpieczeństwa wymaga określonych działań. W przedstawionym modelu pokazałem je jako wyodrębnione płaszczyzny. Pierwsza, nazwana SŁUŻBY SPECJALNE, obejmuje wszystkie służby ochrony i ratownictwa (policja, straż pożarna, straż miejska, służby medyczne, służby celne



JACEK DROGOSZ

1945–2018

*Współzałożyciel i wieloletni Redaktor Naczelny
pierwszego czasopisma branży security
– „Systemy Alarmowe” (1991 r.)*

*Jeden z pierwszych polskich producentów urządzeń
do systemów alarmowych – jego firma UEL-TRONIC
wytwarzała centrale alarmowe, zamki szyfrowe, czujki
stłuczenia szkła i sygnalizatory piezoceramiczne*

*Członek Założyciel Polskiej Izby Systemów Alarmowych
9 maja 1994 r. uczestniczył w Zebraniu Założycielskim Polskiej Izby
Systemów Alarmowych, jako przedstawiciel firmy UEL-TRONIC,
i został wybrany w skład Rady Nadzorczej Izby*

*Członek Rady Programowej powołanego w 2001 r.
Ośrodka Szkoleniowego Polskiej Izby Systemów Alarmowych*

*Wykładowca Ośrodka Szkoleniowego PISA, w 2011 r.
wyróżniony certyfikatem pracownika dydaktycznego OS PISA,
wydanym z okazji 10-lecia działalności dydaktycznej
Polskiej Izby Systemów Alarmowych*

i straż graniczna, wszystkie służby techniczne w różnych aglomeracjach, w tym służby nadzoru ruchu). Oczywiście w tej płaszczyźnie zawarta jest ochrona cywilna, podlegająca oddzielnym wymaganiom i uregulowaniom prawnym. Potrzeba istnienia tych służb nie jest kwestionowana i wiadomo, że zawsze ich działania ukierunkowane są na zwiększanie bezpieczeństwa.

Następna płaszczyzna, nazwana ZABEZPIECZENIA TECHNICZNE I FIZYCZNE (ang. *security*, niem. *Sicherheitstechnik*), obejmuje techniczną, taktyczną i organizacyjną działalność prewencyjną (czyli zapobiegawczą, przed wystąpieniem zagrożenia), która – wykorzystując wszystkie osiągnięcia techniki, technologii, kryminologii, socjologii, wiktymologii, taktyki i organizacji zabezpieczeń – przyczynia się do tzw. profilaktyki bezpieczeństwa. Przewidywanie i zapobieganie zagrożeniom w znacznym stopniu ogranicza ich wystąpienie, a jeśli już mają miejsce – zmniejsza ich skutki. Dynamiczny rozwój tej działalności w Polsce i na świecie – o której możemy powiedzieć, że jest zarządzana – jest jak najbardziej uzasadniony. Jest to z założenia działalność komercyjna, lecz nie mniej istotna jak działalność służb specjalnych, finansowanych ze środków publicznych. W tym miejscu muszę zwrócić uwagę na poprawną, przez wielu już stosowaną terminologię – ang. określenie *security manager* oznacza ni mniej, ni więcej tylko „zarządzający zabezpieczeniem” (w Polsce przyjętą już termin „administrator systemu zabezpieczenia technicznego”, który w mojej ocenie najtrafniej oddaje znaczenie określenia angielskiego).

W przedstawionym modelu wyróżniłem również trzecią, nie zawsze dostrzeganą płaszczyznę, nazwaną DORAŻNE ZABEZPIECZENIA I RATOWNICTWO, w obszarze której pomoc i ochrona mają wpływ na bezpieczeństwo w określonych miejscach i sytuacjach. Nie przyjęto się jeszcze określenie dotyczące tych działań. W języku angielskim najbliższym prawdy byłoby *security and emergency in a local communities*. Wydaje się jednak, że sprawa nazewnictwa w tym przypadku jest otwarta, ale w tych rozważaniach nie można pominąć tej płaszczyzny. Każdy ma świadomość, że właściwa reakcja najbliższego otoczenia w takich sytuacjach, jak np. napady i kradzieże na ulicy lub w środkach komunikacji, wypadek samochodowy, pożar lokalny, zalanie mieszkania czy ratowanie tonącego, można określić jako działania związane z zapewnieniem pierwszej pomocy i doraźnego zabezpieczenia w określonej sytuacji i w określonym miejscu. Oczywiście można w tym miejscu uwzględnić problemy wiktymologiczne, socjologiczne czy kryminalistyczne, ale nie to jest przedmiotem niniejszych rozważań. Płaszczyzna ta jest jednak ważna w zakresie szeroko rozumianego bezpieczeństwa. Wiadomo, że w wielu sytuacjach próby ratowania poszkodowanych przez najbliższe otoczenie są skuteczne do tego stopnia, że odpowiednie służby (np. ppoż., techniczne lub

medyczne) przybywają na miejsce zdarzenia już po udzieleniu pierwszej pomocy przez anonimowe osoby i wykonują swoje czynności jako uzupełniające w określonej sytuacji wystąpienia zagrożenia.

W przyjętym modelu, w objętości piramidy mieszczą się jeszcze inne działania na rzecz bezpieczeństwa, jak np.:

- prawo i wymiar sprawiedliwości (w sensie stowienia i wykonywania),
- ubezpieczenia i reasekuracja,
- bezpieczeństwo i higiena pracy,
- opieka nad niepełnosprawnymi,
- pomoc tym wszystkim, którzy sami nie są w stanie zapewnić sobie minimum bezpieczeństwa (np. osoby bezdomne czy tzw. margines społeczny),
- inne, niedające się zdefiniować i określić, ale występujące w każdych społecznościach.

Są to działania, których nie da się skwantyfikować, tak jak przedstawiono w artykułowym modelu. Na pewno mówiąc i pisząc o sprawach bezpieczeństwa, nie można zagadnień tych pomijać, ale ze względu na swoją specyfikę wymagają one oddzielnego, bardzo analitycznego potraktowania. Nie jest to jednak przedmiotem rozważań tego artykułu.

W mojej ocenie przyjęcie zaproponowanego systemowego myślenia o problemach bezpieczeństwa i zabezpieczeń przyczyni się do optymalizacji działań na wszystkich wymienionych płaszczyznach, a także do stymulacji określonych przedsięwzięć i rozwiązań. Niewątpliwie słuszne są też próby korelacji działań pomiędzy wymienionymi płaszczyznami, ale nie tylko. Te i wszystkie inne przedsięwzięcia z zakresu security (niewyróżnione w tym modelu) powinny służyć jednemu, słusznemu celowi – poprawie bezpieczeństwa w każdym wymiarze. Należy zaznaczyć, że takie przedsięwzięcia, jak: „Bezpieczne miasto”, „Bezpieczna szkoła”, „Bezpieczny stadion”, „Bezpieczna kolej” czy inicjatywa powołania dobrowolnego Porozumienia na Rzecz Bezpieczeństwa, zawartego pomiędzy Komendą Główną Policji i organizacjami samorządowymi branży security (w tym Polską Izbą Systemów Alarmowych), są optymalnymi rozwiązaniami, w których uwzględnia się sens działań SECURITY na rzecz SAFETY.



Jacek DROGOSZ
Współzałożyciel
i wieloletni Redaktor
Naczelny czasopisma
Systemy Alarmowe
oraz wykładowca Ośrodka
Szkoleniowego PISA.

WSPOMNIENIE O ŚP. JACKU DROGOSZU

Jacka Drogosza poznałem ponad 25 lat temu. Przed oczami przelatują mi stop-klatki historii naszej znajomości. Pierwszy zanotowany obraz to parter segmentu przy ul. Bronisława Czecha 31a, w warszawskim Wawrze, w której mieściła się Jacka firma – UEL-TRONIC. Tam, jako młody adept w branży zabezpieczeń, wybierałem centralę alarmową do systemu, który mieliśmy zamontować w willi przy ul. Królowej Marysieńki, wynajmowanej przez przedstawiciela jednej z koreańskich firm. Z tą instalacją wiąże się anegdota o skuteczności systemów sygnalizacji włamania – kilka miesięcy później zadziałał tam system alarmowy, przepłaszając włamywaczy. Ale nie była to zwyczajna sytuacja wywołania alarmu wskutek pobudzenia czujki. Otóż mieszkańcy willi, jak to zwykle bywa, nie chcieli się za każdym razem uzbrajać systemu przed wyjściem. Tego feralnego dnia również go nie włączył. Intruzi, chyba wychowani na filmach kryminalnych, zobaczywszy, że budynek jest wyposażony w system alarmowy, zaczęli przecinać przewody, co wywołało alarm i ich spłoszyło. Pewnie pomyliły im się role włamywaczy i saperów. To ci drudzy zazwyczaj zastanawiają się na filmach, czy przeciąć przewód czerwony, czy czarny. Tak czy inaczej, w taki oto sposób urządzenia zaprojektowane przez Jacka uchroniły niefrasobliwego mieszkańca wilanowskiej willi przed kradzieżą.

Kolejna stop-klatka to spotkanie w pomieszczeniach redakcji „Systemów Alarmowych” (SA), przy ul. Świętojerskiej. W wywiadzie dla SEC&AS współwłaścicielka SA, pani Marta Dynakowska, tak opisywała początki czasopisma: *Pierwszy numer „Systemów Alarmowych” trafił do rąk Czytelników w styczniu 1992 r. [...] To niezależne czasopismo specjalistyczne założyło dwoje inżynierów elektroników. Jacek Drogosz, redaktor naczelny, był praktykiem, projektantem i producentem m.in. pierwszych mikroprocesorowych centralek alarmowych i piezoceramicznych czujek stłuczenia szkła. Ja, od kilkunastu lat związana z branżą wydawniczą, byłam redaktorem w miesięczniku „Elektronizacja” wydawnictwa SIGMA-NOT. Przekazywanie obiektywnej wiedzy technicznej z zakresu elektronicznych systemów zabezpieczeń i rzetelnych komentarzy było więc priorytetem naszym i kolegium redakcyjnego – fachowców i ekspertów w swoich dziedzinach, którzy pieczołowicie dbali o linię programową „naszego”, jak zawsze podkreślali, czasopisma. [...] „Systemy Alarmowe” szybko stały się dla wielu podstawową, wręcz obowiązkową literaturą, porządkującą i uzupełniającą wiedzę związaną ze specyficzną branżą security. [...] Trudno to sobie dziś wyobrazić, ale zaczęliśmy pracę z jedną maszyną do pisania. Zdarzało się, że artykuły docierały do nas w rękopisie. Maszynopisy dostarczaliśmy do współpracującej z drukarnią firmy składającej teksty. Z drukarni przychodziły do redakcji tzw. szrotki do korekty (wówczas bardzo odpowiedzialnej) i ręcznego wyklejania makiety. Ilustracje kreślone ręcznie przez kreślarszą przechodziły obróbkę fotograficzną, trafiając z kliszami tekstowymi na montaż (też ręczny) na astralunie [...].*

Następna stop-klatka to już pomieszczenia redakcji przy Nowym Świecie. Byłem tam tylko raz albo dwa, bo trudno się do redakcji dojeżdżało samochodem. Potem przeskok na Wiertniczą, gdzie wpadałem już bardzo często. Przemyka mi przed oczami spotkanie w restauracji na Pańskiej, w której Jacek lubił zjeść gęsi pipek. Tam w 2003 r. spotkaliśmy się z prezesem Spółdzielni Rzemieślniczej Centrum, żeby ustalić warunki najmu nowego lokalu dla biura Polskiej Izby Systemów Alarmowych. To dzięki Jackowi Izba na wiele lat uzyskała nową lokalizację przy ul. Próżnej 12a. Warto dodać, iż Jacek uczestniczył w tworzeniu Polskiej Izby Systemów Alarmowych, jako przedstawiciel firmy UEL-TRONIC, i w 1994 r. został wybrany w skład Rady Nadzorczej Izby.

Będę pamiętał Jacka – ciężko doświadczonego przez życie – jako świetnego fachowca i prawego człowieka, bardzo czułego na wszelkie objawy kłamstwa, chamstwa i manipulacji.

Andrzej TOMCZAK
Redaktor Naczelny SEC&AS